

## Premiera *Magicznego miasta*

KIEDY prof. Władysław Panas mówi, że widziałby Lublin jako miasto-księgę, kiedy zamknięty przechadza się po Starym Mieście, a zza rogów wychylają się duchy wielokulturowej przeszłości grodu przysiadłego nad Bystrycą, przypomina tych piewców magicznych miast, o których refleksyjnie opowiada. Staje się, swą postawą, swym dziełem, tym, kim - *toutes proportions gardées* - dla Pragi był Franz Kafka (według mnie także Bohumil Hrabal), dla Paryża Walter Benjamin, dla Lizbony Wim Wenders (dodałbym: dla Moskwy Michał Bułhakow, dla Petersburga Aleksander Błok czy Fiodor Dostojewski). Nie jest i nie będzie profesor KUL dzisiejszym Isaakiem B. Singerem i pewno nigdy nie napisze nowego *Sztukmistrza z Lublina*, nie jest nawet pisarzem, prozaikiem, ale ten literaturoznawca, semiotykarz patrzący na rzeczywistość w kategoriach znaku, potrafi - jakby otrzymał prawo do spadku po bardzie Lublina Józefie Czechowiczu - być zadziwiającym poetą słowa mówionego, no i - co najważniejsze - kocha to miasto i potrafi tę miłość w zniewalający sposób zaszcześcić w innych.

To dosyć niezwykle, godne zastanowienia, że zarówno człowiek, którego wypowiedzi odcisnęły największe piętno na kształcie *Magicznego miasta*, dokumentalnego filmu o wielokulturowości Lublina, jak i jego autorka, tym bardziej godna miana piewcy naszego grodu Natasza Ziółkowska-Kurczuk, nie pochodzą stąd, są siłami napływowymi, których życie zmusiło kiedyś do zamieszkania w stolicy Polski B. Ona swe korzenie ma w Poznaniu, on z tego miasta trafił z przymusu na KUL po wydarzeniach Marca '68 (a wychował się w dalekim Kołobrzegu). A jednak oboje zadurzyli się w naszym mieście do tego stopnia, że potrafili stworzyć (Panas współtworzył) film, który tak znacząco poszerza obraz Lublina, który - jestem o tym głęboko przekonany - nie pozostanie bez wpływu na postrzeganie go przez mieszkańców innych regionów kraju, gdy już TVP łaskawie wyemituje *Magiczne miasto* na antenie ogólnopolskiej (mam nadzieję, że nie po północy, jak ostatni dokument pani Nataszy).

TAKIM zakochanym w widokach Lublina, pięknie mówiącym o jego uroku, jest jeszcze kielczanin z urodzenia Leszek Mądzik. Nie sądzę, że do rodzonych lublinian należy mój rektor z katolickiej uczelni, ojciec prof. Mieczysław Krapiec, który jednak zaskoczył mnie tym, że był świadkiem likwidacji przez Niemców żydowskiego getta. Autorka oczywiście nie dobierała rozmówców pod takim kątem, bo byłoby to bez sensu. Niezwykle interesująco wypowiadają się i ci, którzy się tu urodzili lub na zawsze związali z Lublinem. O tym, że najwięcej jego śladów znajdziemy w literaturze żydowskiej, mówiła prof. Monika Adamczyk-Garbowska („na całym świecie, jeśli się Lublin kojarzy, to właśnie ze *Sztukmistrem z Lublina*”). O historii i unii lubelskiej opowiadał prof. Jerzy Kłoczowski. O wielokulturowości i istnym tyglu religijnym mówił prof. Tadeusz Radzik, o archeologii Andrzej Rozwałka, o freskach w Kaplicy św. Trójcy Zygmunt Nasalski, o wieloreligijności ks. Romuald Jakub Weksler-Waszkinel, o Bramie Grodzkiej, symbolu współzystencji kultur, Tomasz Pietrasiewicz, o znaczącej prowincjonalności Janusz Opryński...

Autorka filmu zebrała niezliczoną ilość dokumentów, rękopisów, fotografii, szkiców, pocztówek, planów, map, sztychów, widoków miast

(wedut). Prezentacja tej bogatej ikonografii zapewne posiada swą wewnętrzną dramaturgię i logikę, umyka ona jednak percepcji

nie tylko z powodu natłoku informacji zebranych w godzinnym filmie, wzbogacanych o fragmenty czytane przez lektora Jerzego Kurczuka i przede wszystkim o wypowiedzi zaproszonych osób, stanowiące dominantę dokumentalną. Chodzi bardziej o to, że ta nośna warstwa została kapitalnie wtopiona w oniryczną strukturę całego filmu.

TO jest wielki sen o Lublinie, którego już nie ma. Jego tworzywem są też scenki wyreżyserowane, odtwarzające domniemane, wydobywające zapomniane. Dziewczynki ze Starego Miasta powtarzają dziecięcą rymowaną o dwóch aniołkach w niebie, starzy Żydzi, w których wcielili się aktorzy (z trudem można rozpoznać kilku znajomych z Teatru Osterwy) pochylają się nad Talmudem, kobiety zapalają szabasowe świece, pięknie idą jak przez mgłę Krakowskim Przedmieściem, może na jakiś targ, może do salonu mód, skrzydlaty Archanioł Michał jedzie na białym koniu uliczką Ku Farze, ku świątyni chrześcijańskiej, która nosiła jego imię i która zniknęła z pejzażu



# Sen o Lublinie

miasta tak, jak wielka synagoga za zamkiem, tak, jak sobór prawosławny na placu Litewskim... Wszystko się przenika, wszystko osnute jest tajemniczą atmosferą, trochę realne, ale bardziej nie, bo z zaprzeczonego świata, któremu z rozrzewnieniem przygląda się ten dzisiejszy Lublin.

I ten ton, ten nastrój, roznosi się na cały film, podbudowany nostalgiczną muzyką Henryka Kuźniaka, podniesiony na piętra sztuki pięknymi, jakby spatynowanymi zdjęciami Tomasza Michałowskiego, dowartościowany kostiumami i scenografią Ireneusza Salwy. Ale przecież sukcesu trzeba gratulować przede wszystkim komuś innemu. Prof. Maria Szyszkowska na spotkaniu po premierze *Magicznego miasta*, zwróciła się do autorki scenariusza i reżysera Nataszy Ziółkowskiej-Kurczuk i powiedziała z uznaniem: - To jest pani magiczność zwrócona nostalgicznie nie tylko do przeszłości, ale i do przyszłości. Nic dodać.

SOBOTNIA uroczysta premiera filmu w Akademickim Centrum Kultury UMCS Chatka Żaka, otrzymała godną tego dzieła oprawę. Zapowiadały ją efektowne plakaty i foldery przygotowane przez Dorotę i Wojciecha Nowakowskich z firmy N-Vision, sala wypełniona była do ostatniego miejsca i oprócz studentów zasiadły na niej władze miasta i uczelni, spotkanie z twórcami i gośćmi sprawnie poprowadził po projekcji szef kina i DKF Bariera Piotr Kotowski, odbył się nawet popremierowy bankiet. To chyba pierwszy przypadek tak eleganckiego potraktowania filmu opowiadającego o Lublinie, dzieła lokalnego adresowanego do szerokiego odbiorcy. I miejmy nadzieję, że nie ostatni.

Andrzej Molik

*Magiczne miasto*. Scenariusz i reżyseria - Natasza Ziółkowska-Kurczuk; zdjęcia - Tomasz Michałowski; muzyka - Henryk Kuźniak; scenografia i kostiumy - Ireneusz Salwa, producent wykonawczy - TVP SA Oddział w Lublinie; produkcja - TVP SA Program 2, 2000 r. Premiera w ACK UMCS Chatka Żaka 21 kwietnia 2001.